Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 112. Czwartek 16 maja 1861. № 112.

POZNAN, 15 maja.

Powtórzyliśmy byli w nrze 98 Dziennika, przesłane nam pismo kilku bezimiennych obywateli Królestwa Polskiego, w przedmiocie zachowania się wybitniejszych osobistości krajowych naprzeciw tak nazwanym reformom rządu rosyjskiego, dołączając w końcu treściwe z naszéj strony uwagi. Jeźli dziś raz jeszcze do tegoż wracamy przedmiotu, by udzielić czytelnikowi głos repliki jednego z pisarzy owego listu, czynim to nie dla tego, iżby replika ta coś istotnie nowego zawierała, ale raczéj ze względu, że w tak ciężkich i wielorako wątpliwych dla bratniéj krainy okolicznościach, radzibyśmy uniknęli nawet pozoru, jakoby tamowanie swobodnéj a poważnéj dyskusyi w téj mierze, w naszém leżało życzeniu.

Replika o któréj mowimy, brzmi:

„Należąc do liczby tych, którzy podpisali przesłane redakcyi uwagi o stanie dzisiejszym kraju, mam sobie za obowiązek dodać do nich słów kilka, widząc, że one zupełnie opacznie zrozumianemi zostały.

„Nie będziemy zaprzeczać, że uczyniony przez redakcyą wykład artykułu naszego, z wielu względów może być słuszny, ale głównie nas obchodzi, że cel jakiśmy mieli pisząc go i przesyłając został źle pojęty. Widoczna jest, że redakcya wzięła go za rzecz za margrabią Wielopolskim pisaną, gdy tak wcale nie jest i chodzi tu nie o człowieka, nie o ludzi, nie o hr. Zamoyskiego, ani o margrabiego Wielopolskiego, ale o stan i o przyszłe kraju losy chodzi. Margrabia wcale nie jest przez nas przedstawiony jako wzór cnoty i rozumu, ale jako człowiek sytuacyi, którego poświęcenia tém bardziéj zapoznawać się nie godzi, że go ani chęć wzniesienia się ani żadna osobista pobudka nie mogła wieść do zajęcia tego stanowiska. Margrabia może dla wielu powodów, dla braku dobréj wiary w rządzie, dla działań nieprzyjaznych sobie rosyjskich partyi, nie dokonać co zamierzył, ale że spełnia obowiązek z ofiarą wielką, temu nikt nie zaprzeczy. Idzie o to, aby się od poświęcenia równego nie uchylali i inni.

„Nie nastawalibyśmy na to, żeby hr. Zamoyski przyjął czynny udział w radzie stanu lub gdzie okoliczności dozwolą, gdyby imię jego nie było chorągwią, za którą pójdą inni, bez któréj nikt się nie ośmieli postawić kroku. Zresztą nie chodzi tu o osoby, ale o sprawę. Hrabia Zamoyski mógłby stanąć z programatem, mógłby przyłożyć rękę, a usunięcie się jego w danym razie byłoby najsilniejszą manifestacyą. Téj wyrzekać się nie godzi dla spokojnego wyczekiwania.

„Nie dziwujemy się wcale, że sprawa ta i położenie Królestwa Polskiego fałszywie są pojęte; potrzeba być z nami, aby je zrozumieć. Kraj pilno potrzebuje uspokojenia i pracy organizacyjnéj, a do téj się nie weźmie, póki człowiek którego obrał za przewodnika, nie stanie na drodze legalnéj walki i pracy. Oto co nas powoduje do wymagania od niego téj ofiary, lub przynajmniéj do niewstrzymywania innych, którzyby poszli w tym kierunku, gdyby ich nie powściągano od tego. Patrzą dziś wszyscy na hr. Zamoyskiego i oglądając się nań, stoją bezczynni; co gorzéj, ludzie powiadają sobie: ponieważ on z rządem niechce mieć nic wspólnego, a zatém ma inne nadzieje, zatém i my je mieć powinniśmy i ku czemu innemu się przysposabiać. Tymczasem na dziś nie ma nadziei innych, ofiary będą krwawe, ciężkie i bezpłodne, gdy jutro też ręce i serca mogą być drogiemi dla kraju a oszczędzenie ich na lepsze dni jest pierwszym z obowiązków. Tłómaczę się jasno i otwarcie jak sumienne pojęcie położenia dyktuje.

„Że hrabia Zamoyski mógłby być wielką dźwignią w dzisiejszém położeniu, że on uosabia kraj, temu nikt nie przeczy. Sam ruch jego i krok każdy byłby ogromnego wpływu. Nigdy parawanem, jak pisze redakcya, nie byłby człowiek takiego charakteru jak Zamoyski, ale stanowisko które obierze, stałoby się niezmiernéj wagi i termometrem możności działania. Dla czegożby nie miał sprobować, bo jak powiedzieliśmy już, usunięcie się byłoby w każdym razie środkiem potęgi ogromnéj w jego rękach, każdego razu możliwym, a groźbą dla rządu ciągłą i sposobem powstrzymania go na drodze reform? Nie chodzi tu o żadne stronnictwa, bo ich w kraju nie znamy, bo ich nie ma: są ludzie co wołają do niewdzięcznéj może ale obowiązkowéj pracy, i ci co przekonani są, że należy ręce założywszy czekać; są co sądzą z imienia i czynności nie pełnych, co się z sądem wstrzymują; ale ktokolwiek dobrze się zasłuży krajowi, gotowi mu przyklasnąć.

„Koncesye są małe, ale przez nie można wywalczyć większe, jeśli, zamiast ludzi nie obeznanych i niemających zaufania ogółu, staną ludzie z charakterem i energią czynu, którzy o ich rozszerzenie bojować potrafią, lub uznawszy niemożliwość, głośno się usuną. Choćby rząd miał to za zło poczytać, inaczéj postąpić się nie godzi. Nie chodzi tu o Talleyrandowskie jakieś aksyomata, ale o ocalenie kraju od zamięszania, od porywów niewczesnych, którym inaczéj się nie zaradzi, jak wskazując im nieznaną u nas prawie drogę opozycyi wytrwałéj i legalnéj. Nie kryjemy tego, że dotychczasowy brak stałych praw, opozycyą tę czynił niepodobną, bo każda mogła się za bunt poczytać, gdzie prawo granicy nie oznaczało; ale dziś jest coś nakształt prawa, ideą jego trzeba wszczepić rządowi i wyrobić nowe położenie. Wszystko się wypracowuje i wywalcza. Kraj nasz należy oświecić, wskazać mu drogi działania i czynność jego zdrowo pokierować.

„Margrabia Wielopolski, powtarzamy, chce i umie działać (umie, znaczy dla nas inteligencyą jakiéj dał dowody), choć nie jest téż bez zarzutu, przyznajemy to; choć skasowanie przezeń Towarzystwa i przemowa do duchowieństwa, są dwoma wielkiemi popełnionemi błędami. Pierwszy nadał znaczenie polityczne komitetowi, który się od niego do upadłego bronił, i wskrzesił to co konało; drugi się naraził duchowieństwu, ale przez to zyskał ruchowi narodowemu silną sympatyą i poparcie duchownych, dotąd dosyć dlań obojętnych, za co margrabiego Wielopolskiego potępić nie podobna.

„Nieprzesądzamy wcale, o ile potrafi margrabia Wielopolski podołać niesłychanie trudnemu położeniu w walce z rządem, Rosyanami i brakiem poparcia i współczucia kraju, ale cenimy śmiałe zajęcie pozycyi, któréj nikt nie odważył się zająć i nikt nie ośmiela się popierać. Mijam inne zarzuty i godzę się na niestosowność porównania z Piemontem, którego ściśle z Królestwem nie można równoważyć, ale to było rzeczone tylko dla wykazania do czego dążyć potrzeba, by Królestwo, które dziś nim nie jest, stać się nim mogło w przyszłości.

„Zapewniając, że nam nie szło o ludzi, ale o sprawę ogólną, kończę na tém, że rozumiem powstrzymanie się od udziału w kierunku sprawami kraju bez wyjednania należytéj rękojmi, iż udzielone nowe instytucye, pomimo swéj małoznaczności, szczerze wykonanemi i rozwiniętemi zostaną; ale nierozumiem zupełnego oddania losów krajowych na pastwę samowoli i złych chęci, dla wyczekiwania tego co dotąd, niestety! niemożliwém się jeszcze wydaje.”

Niech nam wolno będzie, powtórzywszy replikę, z naszéj także strony ponownie kilka pobieżnych dołączyć uwag; a czynim jedno i drugie dla tego, że radzi widzimy w dopieroco oddrukowaném piśmie, samodzielny i dobréj wiary głos obywatelski, mylny wprawdzie, zdaniem naszém, w swoich wywodach i wnioskach, ale płynący ze wspólnego nam także poczucia potrzeby jakiéjś organicznéj pracy w sprawach krajowych i ze wspólnéj nam także głębokiéj tęschnoty za najrychlejszém otwarciem okresu takiéj pracy; nie zaś objaw téj opinii publicznéj, o któréj margrabia Wielopolski zwykł był mawiać, że się bez niéj obejdzie, a jeźliby zapotrzebował, to ją sobie zaabonuje.

W ogóle nic replika powyższa takiego nie zawiera, coby już uwagami naszemi, w nrze 98 Dziennika zamieszczonemi nie było załatwione; w zmienionym tylko nieco szyku walczy ona za pierwszą swoją tezą. Nam téż nie pozostaje, jak dawne uwagi, w zmienioną nieco przybrać formę.

Że czujem silniéj może niż ktokolwiek głęboką potrzebę obywatelskiéj i obowiązkowéj pracy około zorganizowania zdezorganizowanych przez długi ucisk i niewolą żywiołów społeczeństwa narodowego i całego krajowego ustroju, powtarzać tego, zdaje się, nie mamy potrzeby. Niestety! nie wszystko co się organiczną pracą mianuje, jest nią w istocie; to co się w Królestwie teraz dzieje, robi na wszystkich spokojniejszych i głębszych dostrzegaczach, wrażenie systemu gwałtownéj reakcyi antynarodowéj, ubranéj w płaszczyk marnego formalizmu rosyjskiego na pokaz dla świata, a nie czego innego.

Replika radzi znakomitszym obywatelom Królestwa, żeby naśladowali poświęcenie margrabiego Wielopolskiego. Otóż nam się widzi, że jeźli wątpliwą być jeszcze może, czy margrabia nie posiada różnych przymiotów umysłu i charakteru, prawdziwego męża stanu cechujących, to wątpliwości żadnéj nie ulega, iż nigdy nie był człowiekiem ofiary i poświęcenia. Cóż bowiem w szczególności poświęca teraz na ołtarzu sprawy publicznéj? Imię i popularność? Tych nigdy nie posiadał śród narodu i drugą przynajmniéj zawdy pogardzał. Majątek? Wątpimy. Stanowisko publiczne? Owszem, zyskuje takowe. Spokój pożądany? Ależ spokoju potocznego nigdy nie pragnął; przeciwnie, pożerała go szlachetna ambicya dostania się na pole czynności publicznéj, od ciężkich frasunków i nocy bezsennych nieodłącznéj. Przekonanie polityczne? Ależ stanowisko które zajął, jeźli mało któremu polskiemu odpowiada przekonaniu, odpowiada własnemu margrabiego programatowi, złożonemu w liście otwartym do księcia Metternicha.

„Potrzeba być z nami, aby zrozumieć położenie Królestwa:“ woła szanowny korespondent. Otóż, lubo nie poruszamy się śród smutnych stosunków Królestwa, sąd wszelako o nich opieramy nietylko na różnostronnych piśmiennych relacyach najświatlejszych i najwiarogodniejszych osób miejscowych, ale mieliśmy i mamy sposobność osobistego znoszenia się z obywatelami Królestwa, których do ludzi obejmujących szeroko i jasno całą rzecz publiczną zaliczać nam się godzi.

Gdyby do sprowadzenia okresu roboty istotnie organicznéj na podstawach narodowych, wystarczało wołanie, że kraj takiéj pracy w naglący sposób potrzebuje, zaiste wtorowalibyśmy z duszy serca napominaniom korespondenta. Ależ kraj potrzebuje także w naglący sposób wielu innych naczelnych rzeczy, np. niepodległości. Rozwiązujeż jakośkolwiek kwestyą, głośne dawanie świadectwa téj potrzebie? Nie! Tak do jednego jak do drugiego, niezbędne są inne jeszcze warunki, których stworzyć, nie leży bezpośrednio w ręku najbliżéj interesowanych.

Korespondent przyznawszy, iż dotąd brak stałych praw czynił legalną opozycyą, niepodobną, dodaje, że teraz jest coś nakształt prawa, i wyprowadza ztąd radę chwytania się drogi walki legalnéj o dobro kraju i narodu. Nam takie zalecenie widzi się śród dzisiejszych stosunków, gorżką ironią. Gdzież jest cień prawa, na którymby się oprzeć było można? Prędzéj bylibyśmy skłonni do jakiegoś przyznania racyi korespondentowi, gdyby stan oblężenia w Królestwie był ogłoszony; bo legalne zawieszenie prawa pospolitego a postanowienie natomiast wojennego, stanowiłoby przynajmniéj jakąśkolwiek normę wszystkim wiadomą, jakiś jasno postawiony punkt wyjścia. Cóż natomiast widzimy? Oto w dziedzinie prawa publicznego widzim statut organiczny w r. 1832 za karę w miejsce konstytucyi nadany, przez Dziennik Praw ogłoszony, dotąd nie abrogowany ale téż nigdy nie wykonany, natomiast zaś niektóre przepisy tego nieabrogowanego statutu, zapowiadane świeżo po raz drugi przez ukaz cesarski, jakby nowe jakieś reformy, szczególne dobrodziejstwa! W obec takiéj bajecznéj, bo nawet na cień formy jakiéjśkolwiek niezważającéj dowolności, gdzież najmniejsza rękojmia, że to co po raz drugi ogłoszone, większy będzie miało walor od tego co już dawno w Dzienniku Praw na igraszkę stoi? W dziedzinie życia potocznego, widzimy śród niby niewojennego stanu, zupełnie wojenne ograniczenia wszelkiéj wolności tego życia przez najśmieszniejsze i najdowolniejsze przepisy, a nawet aresztowania, obdzierania i poniewierania mieszkańców to za taki, to za owaki krój lub kolor czapek, sukni, butów, rękawiczek, bez żadnego poprzedniego ogłoszenia, któreby regulowało te wszystkie szewskie i krawieckie szczegóły. Jedyną zaradą, na którą dzisiejszy, porządek i legalność niby uwzględniający system rządowy dotąd się zdobył, jest zaprzeczanie w żywe oczy przez pisma publiczne, faktom na które tysiące patrzy świadków.

Jeźli korespondent wyrzuca p. Zamoyskiemu, iż biernem zachowaniem się swojém mógłby budzić w niejednym szkodliwe dziś w skutkach przekonanie, jakoby jakieś inne miał nadzieje, odpowiadamy na to, że zaiste nietylko Zamoyski ale każdy co wierzy w Pana Boga i w to, że ostatecznie duch Boży i prawda z niego idąca a nie pierwiastek złego i fałszu światem i historyą kierują, winien tak z narodowego jak z religijnego nawet obowiązku niezłomną żywić nadzieję, że dzieła ciemności, złego, gwałtu i fałszu, same się w końcu podkopać i obalić muszą, bo w sobie samych noszą zaród upadku swego. Gdzież rząd, gdzie państwo, gdzie społeczeństwo na takich podstawach jak dziś w Polsce, ostać się mogą?

Cenimy jak najmocniéj pracę obowiązkową, do

któréj szanowny korespóndent ciągle wraca, ale ogradzamy się niemniéj mocno przeciwko identyfikowaniu pracy obowiązkowéj z czynnym udziałem najwybitniejszych w kraju mężów w ruchach systemu rządowego, chociażby antynarodowego, złudnego, arbitralnego lub wręcz śmiesznego. Konsekwencya takiéj logiki doprowadziłaby do tego, że gdyby rządy rosyjskie nad nieszczęsną Polską, scentralizowały się i jedyny swój wyraz znalazły w żandarmeryi, w jawnéj i tajnéj policyi, obowiązkiem byłoby gorliwych obywateli starać się wstępować do tych władz czy organów, żeby je ulepszyć, pokierować, opanować, a przynajmniéj szkodliwość ich zmniejszyć. Co do nas, sądzimy, że jeźli śród dzisiejszych stosunków Królestwa mogą i powinni wytrwać na swoich stanowiskach albo takowe starać się zajmować, urzędnicy których skromny zakres działania mało co ma z systemem rządowym spólnego, członkami natomiast rządu i naczelnych władz rządowych mogą być tylko ludzie jak margrabia Wielopolski, którzy z przekonania swego politycznego lub z charakteru i temperamentu będąc skłonni do szczerego i dobrowolnego poddania się Moskwie, i na téj drodze dobro narodu, plemienia czy téż kasty widząc, mogą téż znaleść się w zgodzie z obecnym stanem rzeczy. Nieszczęściem dla margrabiego a szczęściem, tak sądzimy, dla narodu, takich indywiduów dotąd bardzo mało.

Przez to cośmy tu wyrzekli, nie myślimy bynajmniéj zdaniu naszemu w przyszłości przesądzać! Skoro się zmienią premisy z których wnioski nasze wyprowadzamy, i zdanie nasze w całéj téj kwestyi zmienić się będzie mogło a nawet będzie musiało.

Numer 16 Zbioru Praw dnia 14 maja wydany, zawiera pod nr. 5362 Najwyższy rozkaz z dnia 16 kwietnia 1861, tyczący się organizacyi wyższych władz marynarki, i pod nr. 5363 Najwyższy rozkaz z dnia 3 maja 1861, tyczący się zatwierdzenia statutu Nowego ziemstwa Prus Zachodnich i doń należących zasad taksacyjnych.

Berlin, 13 maja. Wczoraj odsłoniono tu pomnik wystawiony Beuthowi przez w tym celu zawiązany komitet centralny, na którego czele stał naczelny prezes prowincyi nadreńskiéj, Pommer-Esche. Beuth położył znaczne zasługi około zakładania szkół rękodzielniczych i wzniesienia industryi. Uroczystości odsłonienia pomnika, która była bardzo świetną, przypatrywał się król z członkami familii królewskiéj z okien gmachu komendantury.

Jenerała-porucznika barona Goltza, dotychczasowego dowódzcę 10 (poznańskiéj) dywizyi odstawiono do dyspozycyi; otrzymał przy téj okoliczności order orła czerwonego pierwszéj klasy; miejsce jego zajmie jenerał-major Mühe, dotychczasowy dowódzca drugiéj gwardyjskiéj brygady piechoty. Jenerał-majora zaś barona Czettritza-Neuhaussa, dowodzącego dotąd w Poznaniu 10 brygadą kawaleryi mianowano dowódzcą 4 dywizyi w Bydgoszczy; dowództwo nad 10 brygadą kawaleryi obejmie w jego miejsce pułkownik Kotze, dotychczasowy dowódzca 7 pułku ułanów.

— Znany tutejszy dom bankierski Hirschfeld i Wolff założył w Poznaniu komandytę, chcąc ułatwić stósunek handlowy z Nowém Towarzystwem kredytowém dla prowincyi poznańskiéj, którego główną agenturę przyjął.

— Główny urząd pocztowy zbija wiadomość podaną przez Gazetę Vossa, jakoby list od Patzkiego z Ystadt pisany na berlińskiéj poczcie przytrzymano i otworzono.

× **Berlin**, 14 maja. Wracam w téj chwili z bardzo długiego posiedzenia izby poselskiéj, które dla polskiego jak jak ja słuchacza, bardzo wiele ciekawych rozpraw i epizodów przedstawiało. Polscy posłowie przemawiali i replikowali tak licznie, tak często i w tak różnorodnych przedmiotach, że nawet w skróceniu treści ich głosów podać mi tu niepodobna. Zostawiając więc tłómaczom i referentom waszym miejscowym zdanie szczegółowéj sprawy wedle stenogramów, ograniczę się na zapisaniu kolei mówców i przedmiotów, o ile ją w takim zgiełku pamiętam, jakotéż na wzmiance, że cała dyskusya dzisiejsza w wysokim stopniu była dramatyczną i zajmującą. Na porządku dziennym był budżet ministerstwa oświecenia. Przy pozycyi budżetu traktującéj o uniwersytetach, zabrał głos p. Cieszkowski, by w wymownym i dość długim głosie wytoczyć sprawę od tak dawna żądanego a zawdy odmawianego uniwersytetu polskiego w Poznaniu. „Nie dajcież nam," zawołał w końcu mówca, „w państwie tak zwanéj inteligencyi, żebrać ciągle powszedniego chleba umysłowego." Odpowiadał mu krótko i przecząco minister wyznań i oświecenia, p. Betman Hollweg, a ministrowi replikował p. Niegolewski, kładąc przycisk, że naród polski ma w granicach w r. 1772 pozytywne prawo do żądania instytucyi zapewniających mu wykształcenie umysłowe na podstawie narodowéj. Przy pozycyi o gimnazyach wytoczył p. Łyskowski sprawę gimnazyum chełmińskiego, kładąc przycisk tak na zwlekaną od lat wielu budowę odpowiedniego gmachu, jak na rozwielmożoną w Chełmnie dążność germanizowania, która tak daleko doszła, że już nawet religii w ojczystym wzbraniają wykładać języku. Komisarz ministeryalny odpowiedział, że roboty około nowego gmachu gimnazyalnego zapewne w tym jeszcze roku będą rozpoczęte. Po nim zabrał głos p. Libelt i w obszernéj gruntownéj i wyczerpującéj mowie wykazywał potrzebę czwartego gimnazyum katolickiego w Poznańskiém. Minister odparł, że w sprawie téj rozstrzyga potrzeba, a potrzeby czwartego gimnazyum nie masz. Z okazyi takiéj odpowiedzi ministra zapaliła się ożywiona dyskusya, w któréj brali udział minister Patow i posłowie Niegolewski, Bentkowski, Libelt, Pritwitz, Vincke i André. Marszałek izby widział się spowodowanym do przywołania p. Bentkowskiego do porządku, za to, iż tenże powiedział, iż istotnym powodem, dla którego rząd nowego gimnazyum polskiego odmawia, nie jest ani brak funduszów, ani brak potrzeby, ale dążność, by uszczuplić żywiołowi polskiemu środków kształcenia i zniweczyć go przez niedostatek narodowéj oświaty. „Przypisywać tak niegodziwe dążności rządowi," rzekł marszałek, „całkiem niedopuszczalną jest rzeczą." Przy pozycyi traktującéj o sztukach pięknych, rozpoczął p. Chłapowski wykład sprawy teatru polskiego w Poznaniu, któremu rząd jak może staje na zawadzie, ale marszałek nie dał mu skończyć, zwracając uwagę, iż ten przedmiot raczéj do wydziału spraw wewnętrznych niźli oświecenia należy. W końcu poruszył jeszcze p. Morawski rzecz o dawaniu rady nauczycielom gimnazyalnym, by nie brali udziału w poznańskiém Towarzystwie przyjaciół nauk Mówca wplótł ogólniejsze uwagi o narodowości i rewolucyi do przemowy swojéj. Tak te uwagi jak niezręczna bardzo odpowiedź ministra oświecenia rozbudziły żywą, dramatyczną i dość przeciągłą dyskusyą, w któréj po kilkakroć głos zabierali pp. Morawski, Niegolewski, M. Żółtowski, Bentkowski, Vincke i Rohden. Posiedzenie trwało do godziny 4téj z południa. Izba rozeszła się mocno rozgrzana, na obiad, który p. ministrowi oświecenia musiał nie bardzo smakować. Jutro w téjże izbie obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i ministerstwa rolniczego.

FRANCYA.

Paryż, 8 maja. Rozeszła się dzisiaj pocieszająca po mieście wiadomość, chociaż potrzebuje jeszcze potwierdzenia, że rząd w pochodzie swoim do ustaw liberalnych, postanowił nowy znów krok uczynić i zmienić na korzyść wolności teraźniejsze prawa tyczące się dzienników i innych pism peryodycznych; zmiana ta ma się z małą różnicą zbliżać do zupełnej wolności druku. Rząd z jednéj strony przekonał się, że z ograniczenia prasy i drakońskich swoich pod tym względem przepisów żadnéj istotnéj nie odniósł korzyści, tylko sobie mnóstwo nieprzyjaciół w obozie liberalnym przysporzył; z drugiéj strony widzi, że najzawziętszym jego przeciwnikom, duchowieństwu i rojalistom, teraźniejsze prawa bynajmniéj w dotkliwych zaczepkach nie przeszkodziły. Chociaż powszechnie w kołach urzędowych rozprawiano już wczoraj o tym zamiarze rządu, jako o rzeczy pewnéj, niemożna mu jeszcze całkiem dowierzać, zwłaszcza że usposobienie większości ministrów i osób godności dworskie piastujących nie jest bynajmniéj przychylne dla zasad wolnomyślności. Wiele mniéj jeszcze zasługują na wiarę inne pogłoski, któremi się na giełdzie straszono lub bawiono. I tak słychać było, że Austrya oświadczyła już gotowość odstąpienia Wenecyi, widząc że bez tego pokój europejski na dłuższy czas jest rzeczą niepodobną, a państwo rakuskie bez przestanku pod mieczem Damoklesa, wszakże to czysta poezya przypisywać dyplomatom austryackim tak humanitarne uczucia. Obok tego głoszono, że wprawdzie gabinet tuileryjski co do sprawy rzymskiéj dał rządowi włoskiemu odpowiedź, jako wszystko pozostać musi jeszcze w Rzymie in statu quo, ale hrabia Vimercati, przysłany znów do Paryża, potrafił nakłonić cesarza nietylko do uznania w bliskim terminie królestwa włoskiego, lecz nawet do zawarcia przymierza odpornego i zaczepnego z Włochami. Ludzie gorąco kąpani mówią już o bliskiém przysłaniu pana Nigra, obecnie głównego ministra w Neapolu, jako posła do Paryża. Wszystko to jednak uważać jeszcze trzeba za pogadanki. Rzeczą pewną zaś jest, że złożono w poselstwie francuskiém w Rzymie petycyą podpisaną przez kilka tysięcy mieszkańców tego miasta proszącą o jak najrychlejsze odwołanie załogi francuskiéj, która naturalnie na postanowienia gabinetu tuileryjskiego żadnego wpływu nie wywrze.

Komisya senatu, któréj do rozpoznania oddano petycye mieszkańców syryjskich domagających się dłuższego pozostania wojska francuskiego w ich kraju, postanowiła usunąć je przejściem do porządku dziennego ze względu na zobowiązania dyplomatyczne, któremi rząd jest związany w sprawie syryjskiéj. Spodziewać się jednak należy w poniedziałek dość żwawych rozpraw z tego powodu, zwłaszcza że stronnictwo katolickie żwawo ujmować się będzie za chrześcianami syryjskimi. Z Anglią układy ciągle jeszcze się toczą, a w niektórych salonach zaręczano wczoraj, że Francuzi z pewnością z Syryi nie wyjdą, że przynajmniéj w Bejrucie pozostaną, a nawet obiegała pogłoska o zawiadomieniu, które przyszło z Londynu do Paryża, że Anglicy przyślą do St Jean d'Acre 8000 ludzi, jeśli Francuzi w górach Libanu i Bejrucie pozostaną.

— Położenie obecne wysp Jońskich było znów wczoraj przedmiotem interpelacyi w izbie niższéj angielskiéj. Odpowiedział na nią lord Palmerston dziwnym argumentem, oświadczając, że Anglia pragnie szczęścia wysp Jońskich, a ponieważ przyłączenie do Grecyi byłoby dla nich nieszczęściem, przeto Anglia nigdy na nie zezwolić nie może. Takie słowa na żart zakrawają, zwłaszcza że niema despoty na świecie, któryby nie twierdził, że co czyni, to czyni dla większego szczęścia swych poddanych. Zdaje się jednak, że mieszkańcy wysp z innego się stanowiska na szczęście swoje zapatrują, jak lord Palmerston, donosi nam bowiem Gazeta Augsburska o nowych rozruchach sa wyspie Zante, gdzie przyszło między ludem i wojskiem angielskiém do krwawéj walki, w któréj z jednéj i drugiéj strony przeszło 20 ludzi poległo.

— Dnia 1 maja otwartą została wystawa sztuk pięknych w Paryżu. Wśród licznych utworów malarstwa tak Francuzów jak i cudzoziemców przyjętemi zostały następujące prace Polaków: P. Rodakowskiego obraz przedstawiający króla Jana III przyjmującego posłów austryackich błagających go, aby spieszył na pomoc oblężonemu Wiedniowi. Obraz ten malowany w stylu Weroneza odznacza się pięknym kolorytem. Leon Kapliński dał portret sędziwego ks. Adama Czartoryskiego; portret ten ze wszystkich znanych mi portretów księcia jest najpodobniejszym. P. Górecki ma duży obraz kościelny przedstawiający św. Dominika, przeznaczony do kościoła w Wilnie. Między akwarelami znajduje się akwarela P. Kwiatkowskiego Tańce ludu polskiego i p. Tepy Araby. W sali przeznaczonéj na litografie, umieszczono litografowany portret Mickiewicza, który rysował na kamieniu p. Mackiewicz.

Między rzeźbami zwraca na siebie uwagę pomnik grobowy Mieczysława Kamińskiego syna pułkownika który ciężko pod Magentą ranny umarł w Medyolanie. Młody żołnierz przedstawiony jest w naturalnéj wielkości upadający na ziemię z głową w tył przechyloną. Postawa całéj figury znakomicie jest pojętą, a egzekucya nic nie zostawia do życzenia. Pomnik ten z bronzu odlany, przeznaczony jest na grób młodego bohatera w Montmorency. Na bocznéj ścianie pomnika wyrytemi będą ostatnie słowa zmarłego: „Je meurs calme, Polonais et chrétien."

— Pełnomocnik familii orleańskiéj Rocher wytoczył proces przeciw autorowi broszury: „Procès contre le duc d'Aumale et la baronne Feuchères", która straszliwe miata potwarze na Ludwika Filipa.

— Dzienniki dzisiejsze donoszą z Petersburga, że mieszkańcy Estonii zaczynają się także domagać większych swobód; z zezwoleniem rządu wystósowali podobno petycyą prosząc o odrębną dla prowincyi swojéj administracyą. Czytamy także manifest cesarza Aleksandra z dnia 29 marca powołujący w Finlandyi zgromadzenie delegowanych czterech stanów, w celu naradzenia się nad „niektoremi prawnemi rozporządzeniami, które są niezbędne dla postępu moralnego i materyalnego tego kraju." Życzyć należy Estończykom i Finlandczykom, żeby ich tak nie reformowano jak mieszkańców Królestwa Polskiego.

— Korespondencye ze Stanów Zjednoczonych donoszą o nadzwyczajnym zapale, który się teraz w stronach północnych rozbudził ku utrzymaniu i ustaleniu jedności amerykańskiéj. Zajęcie cytadeli Sumter, bunt w Baltimorze, zamach na Waszyngton, spalenie arsenałów związkowych w Norfolk i Harpers-Ferry rozbudziły Yankesów północnych, którzy teraz nieszczędzą pieniędzy i wytężają wszelkie siły aby gwałtem stany południowe w związku utrzymać.

— Zapowiedziana uroczystość pogrzebowa za ofiary warszawskie odbyła się wczoraj w kościele ś-tego Rocha. Cała emigracya polska była przytomna, a natłok ludzi był tak wielki, że kobiety mdlały od ścisku i gorąca. Szkoła batiniolska odbywała służbę przy drzwiach. Kazanie miał dominikanin ojciec Menjard; było ono bardzo długie, ale mówca zajmował się raczéj polemiką przeciw dążnościom antireligijnym czasu i na korzyść władzy papieskiéj, nie właściwym swoim przedmiotem. Katafalk skromny przystrojony polskiemi i żałobnemi wieńcami stał na środku kościoła.

— Miasto Limoges pali się od wczoraj południa, dzisiaj z rana pożar jeszcze nie ugaszony, cała jedna część miasta spalona. Prefekt, który zaraz z początku czynnie zajmował się gaszeniem, został niebespiecznie raniony paląca się belką, która na niego spadła.

— Piszą ztąd 4 maja, do Czasu: „Mówią o przybyciu do Paryża jednego adjutanta cesarza Aleksandra z listem własnoręcznym i zapewniają, że ten adjutant nie jest adjutantem W. księcia Konstantego, o którym w ostatnim liście wspomniałem. Część sfer rządowych tłumaczy ciągle notę Monitora z dnia 22 kwietnia i zdawałoby się, że tłumaczy jeszcze z większém przekonaniem niż dawniéj. Nota miała stać się potrzebną, miała być, jak tu mówią, „usługą." Rząd zakazał musztry 30 polskiéj młodzieży, która uczyła się manewrów kosynierskich, ale nie zamknął szkoły wojskowéj polskiéj, choć wojny nie widzi. Polskowie, że zawód jéj jest pokojowy; że praca pokojowa jest jedynie możebną. Rząd rosyjski ma dziś pole przeprowadzenia reform drogą regularną, o któréj mówił tyle Monitor. Postępowanie Rosyi będzie usprawiedliwieniem lub potępieniem noty Monitora. Pisarze rosyjscy zaprzeczają wszystkiemu co doniesiono o wypadkach w Polsce. Rosya chciałaby się stać w opinii zachodu czystą i niewinną jak Westalka. Odbył się tu zwykły obchód dnia 3 maja. Temu obchodowi Presse poświęciła artykuł. Dzienniki orleanistowskie i legitymistowskie zbyt się zajmują sprawą polską. Czynią to z prostéj taktyki stronniczéj. Życzliwość orleanistów i legitymistów jest nam aż nadto znajoma. Wczoraj wieczor lord Russell oświadczył w parlamencie, że Anglia nie myśli popierać narodowości polskiéj i węgierskiéj jak popierała włoską. Skończyła się wątpliwość czy będzie w Europie pokój czy wojna, a która zajmowała wszystkich, nawet Warszawę. Będzie pokój i może potrwać, bo Anglia pragnie pokoju. Wszystkie giełdy europejskie się podnoszą. Jedna osoba polityczna, która wróciła z Turynu, usłyszała te słowa od hr. Cavoura: jestem panem sytuacyi i prawie pewnym pokoju tak wewnątrz jak zewnątrz; z zupełnieniem jedności włoskiéj się nie spieszę; przyjdę dzisiaj prędzéj czy późniéj i z przyzwoleniem cesarza Napoleona, o którego życzliwości dla Włoch nie wątpię."

Paryż, 10 maja. Wiadomość, którą podawano przed kilku dniami, że Anglia ma obsadzić St. Jean d'Acre w Syryi, niebyła, jak dzisiaj słychać tak bezzasadną; gabinet londyński miał podobno w istocie ten zamiar i już w tym celu ośm tysięcy ludzi trzymano na pogotowiu na wyspie Malcie i znacznie powiększono eskadrę nad brzegami Syryi

W Londynie wystawiano to jako środek przemijający dla bespieczeństwa chrześcian syryjskich, na który sama Francya zezwoliła, gdy przeciwnie w Paryżu tłómaczono sobie ów zamysł, jako objaw wręcz nieprzyjazny, w razie gdyby Francuzi z Syryi wyruszyć nie chcieli. Wszakże twierdzą teraz, że z obydwóch stron Kanału zgodzą się koniec końcem co do Syryi na pośredni sposób, to jest żeby w Bejrucie zostawić załogę mięszaną, złożoną z dwóch do trzech tysięcy ludzi. To więcéj niż pewna, że w Tulonie czynią wielkie przygotowania do przewiezienia korpusu francuskiego i że jenerał Beaufort powoławszy naczelników druzyjskich, oświadczył im, że czyni ich odpowiedzialnymi za wielkie nieszczęścia, któreby chrześcian po ustąpieniu Francuzów spotkać mogły, zapowiadając przytém, że w razie takich gwałtów i mordów zaraz niebawem znowu wojsko swoje przyśle, a winowajcy srogiéj karze nie ujdą. Pan Laflette, poseł francuski w Stambule okazał w ostatnim czasie nadzwyczajną czynność i energią; jego to staraniom udało się odwieść Portę i gabinety europejskie od ustanowienia kajmakamatu greckiego w Syryi, któryby katolikom nie mało był szkodził, on także nakłonił Turcyą do zezwolenia wreszcie na zjednoczenie księstw Naddunajskich. Zjednoczenie można już uważać za czyn dokonany, bo sam hospodar Kuza oświadczył to uroczyście deputacyi mołdawskiéj, która mu adres przyniosła.

— Przedwczoraj wysłano z Marsylii do Genuy parowiatkiem „Tancrède" kilku kupieckiemi okrętami 20 dział pontowanych i 100 tysięcy karabinów z fabryk francuskich, które rząd tutejszy rządowi sardyńskiemu odprzedał. Przed kilku mi siącami wyprawiono już do Genuy 75 tysięcy tuk broni.

— Co wczoraj mówiono o liberalnych zamiarach rządu względem dzienników, to się dzisiaj potwierdza. Dotyczący niosek do prawa już oddany został pod rozwagę rady stanu i zawiera mianowicie, ku wielkiéj pociesze redaktorów zniesienie owego drakońskiego rozporządzenia, że wolno rządowi zakazać dziennik, który dwa razy wyrokiem sądu został skarany.

— Książę Napoleon wrócił do Paryża z swéj wycieczki po Szwajcaryi.

WŁOCHY.

Turyn, 6 maja. Dzisiejszy turyński Dziennik Urzędowy ogłasza następującą depeszę z Neapolu: „Reakcyą wybuchnęło wprawdzie w wszystkich prowincyach, kwitnie jednakże nad granicą państwa papieskiego. Banda, która się rzuciła na Monticelli i tamże kilkanaście morderstw popełniła, chciała uderzyć na Fondi, lecz zaatakowana przez kompanią grenadyerów została rozbitą; w utarczce téj poległo jeden żołnierz, a jednego oficera raniono. Wysłano inne oddziały ku granicy." Fondi leży przy wielkim gościńcu prowadzącym z Rzymu do Neapolu, pomiędzy Terracina i Mola.

— Rozmaite wsteczne pisma niemieckie, pomiędzy któremi mianowicie Allg. Augsburger Ztg. się odznacza, twierdzą, że rozruchy jakie się w Neapolitańskiém ponawiają, mają tę przyczynę, iż mieszkańcy owego kraiu trwają dotąd w największém przywiązaniu do familii burbońskiéj, która nad nimi po ojcowsku panowała. Lubo istotnie zbytnią jest rzeczą zbijać wszystkie oszczerstwa, jakie dzienniki owe na rząd turyński rzucają, nie zawadzi jednakże tu skreślić istotny stan rzeczy w Neapolitańskiém. Neapolitańskie jest krajem, który nie tylko pod względem duchowym, ale zarazem w tym samym stósunku i pod względem materyalnym kunsztownie osierocano, ponieważ system polityczny tylko z zdziecinniałym, wszystko od inicyatywy państwa, od łaski królewskiéj oczekującym ludem rządzić mógł. Do tego smutnego położenia, które tylko zwolna naprawić można, dodać należy, że w Neapolitańskiém znajduje się wiele familii, które podczas ostatniego przeobrażenia stósunków wiele a nawet wszystko postradały. Nareszcie i ta okoliczność przyczynia się do nieukontentowania, że w ostatnich latach mało obcych przybywa, z których wiele familii w Neapolu się utrzymywało. Przedewszystkiém jednakże podnieca do rozruchów nieustannie czynna agitacya, pieniądze, jakie burboński dwór w Rzymie głodnym za zakłócenia spokojności przyobiecuje i daje, chęć zemsty tych, których ukarano, lub którzy do familii ukaranych należą i wiele innych powodów, jakie się zawsze nadarzają przy gruntowném przeobrażeniu politycznem. Rząd włoski czyni wszystko, co tylko może, ażeby kraj ten do normalnego doprowadzić stanu, ale nie jest to tak łatwém zadaniem w kraju, którego mieszkańcy przez tak długie lata rządzeni systemem niegodziwym, stracili poczucie osobistéj godności uważając się raczéj za trzodę bezrozumną, dającą się bez oporu na rzeź prowadzić na rozkaz swego pana, jak za ludzi przeświadczonych o powołaniu człowieka.

Turyn, 6 maja. Izba poselska przyjęła dziś projekt do prawa upoważniający rząd do wybrania 36,000 rekrutów w Neapolitańskiém. Pobór ten nastąpi w dwóch terminach. Rocznicę pierwszéj ekspedycyi Garibaldego do Sycylii obchodzono wczoraj w Genui z wielką uroczystością, jednakże w jak największym porządku. Ajent jeneralny konsulatu rosyjskiego w Turynie otrzymał w tych dniach rozkaz, ażeby nie wydawał paszportów do Królestwa Polskiego. W przypadkach, gdzieby konieczna potrzeba zachodziła, mają się osoby żądające paszportu udawać do konsula w Genui, który opatrzony jest w dokładne instrukcye. Jenerał Türr wyjechał z osobném zleceniem od jenerała Fanti i hr. Cavoura do Neapolu. Poselstwo to ma między innemi na celu odprawienie ogólnego przeglądu legionu węgierskiego, stojącego, jak wiadomo, w Nola.

Rzym, 3 maja. Papież wyprawiał dziś wielki obiad, na który zaprosił tak oficerów francuskich jak i swego wojska. Równocześnie rozwiązał rząd papieski kółko katolickie (le cercle catholique) założone przez francuskich legitymistów w Rzymie, a które rządowi francuskiemu wcale nie sprzyjało. Podobnie wydalono z Rzymu hr. Chrisena i dwóch innych Francuzów, którzy się odznaczyli w Abruzzach okrucieństwami podczas zamachów reakcyjnych. Tysiące mieszkańców Rzymu podpisało adres do Napoleona, żądający od niego wycofnięcia załogi francuskiéj. Adres ten złożono w ręce posła francuskiego. Mieszkańcy Rzymu mają to przekonanie, że cesarz uczyni w rychle zadość ich życzeniom. Już w czerwcu spodziewają się przybycia wojsk piemontskich. Czy ich nadzieja się spełni, to trudno przewidzieć.

TURCYA.

Wedle wiadomości terszyckich z 12 maja, konsulowie w Cetyni skłonili księcia Czarnogóry do przydania eskorty złożonéj z przybocznych wojskowych transportowi żywności przeznaczonemu do obsaczonéj przez powstańców tureckiéj twierdzy Niksiczowi. Jest nadzieja że Omer pasza, któremu uspokojenie wzburzenia polecono, zdoła zapobiedz nadal starciu zbrojnemu.

AMERYKA.

Nowy Jork, 2 maja. Położenie zmieniło się stanowczo na korzyść rządu unii. Wojska zgromadzone w Washingtonie mogą śmiało stawić czoło siłom separatystów, któremi ci w téj chwili mogą rozporządzać. Mimo to coraz więcéj sił ściągają do Washingtonu, aby wszelkim możliwym zachciankom z góry zapobiedz. Zresztą w ogóle obawa bezpośredniego starcia się zmniejszyła. Wirginia niechce dozwolić separatystom wolnego przejścia przez swoje territorium by napaść na Washington. Stan Tenessee przyłączył się do separatystów. Prezydent stanów południowych Davis wydał proklamacyą, w któréj oświadcza iż do upadłego będzie się bronił przeciw wszelkiéj napaści.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Szamotulskiego, 12 maja. Po opróżnieniu posady radzcy ziem. w powiecie naszym, przez śmierć p. Putkammera, podał powiat do naczelnego prezesa W. Księstwa, p. Bonina, wniosek na piśmie, aby u ministra spraw wewnętrznych wyjednać raczył obór obywatela w powiecie zamieszkałego na tenże urząd, tak jak to ma miejsce w innych prowincyach państwa pruskiego. Gdyby zaś nadal W. Księstwo pod wyjątkowemi miało pozostać prawami, o przeznaczenie takiego urzędnika, któryby dokładną języka polskiego posiadał znajomość, albowiem znaczna większość mieszkańców powiatu szamotulskiego tym tylko mówi językiem. Na dniu 5 maja odebrał powiat na ręce p. Łubieńskiego z Kiączyna następną dosłowną odpowiedź od naczelnego prezesa:

„Na podanie Imć. panów pod takowém podpisanych z dnia 18 z. m. oświadczam niniejszém, iż zupełnie zdaniu odpowiada memu, ażeby po tych powiatach, w których ludność polska tak znacznie jak w tamtejszym co do liczby jest przewyższającą, pomieszczono w urzędach radzco ziemiańskich urzędników takich, którzyby w języku polskim słowć się umieli. Trudności przecież stawające temu na przeszkodzie ztąd iż dostateczną kwalifikacyą do zajęcia się czynnościami urzędu takiego wyjątkowo tylko z znajomością języka polskiego połaczoną natrafi, sami zapewne Imć. panowie uznać zechcą. Lecz wedle wszelkiéj możności mojéj starać się będę o to, ażeby przy pomieszczeniu niezadługiém urzędnika dla tamecznego powiatu, co stósownie do przepisów istniejących bez poprzedniego wyboru nastąpić musi, trudności te pokonać i na dostateczną znajomość języka polskiego o ile to być może baczyć. Prezes naczelny prowincyi poznańskiéj. (podpis) Bonin"

Po odebraniu powyższéj rezolucyi p. naczelnego prezesa, którą powyżéj przytoczyliśmy, dobrzeby było, ażeby osoby posiadające kwalifikacye do urzędu radzcy ziemiańskiego, a gruntownie język polski posiadające, bezzwłocznie o posadę wzwyż wymienioną zgłosić się zechciały; ażeby nie ciężył na nas zarzut, że obsadzonoby urzęda język polski posiadającymi, ale nikt po takowe posiadający kwalifikacyą się nie zgłasza.

Dla pogorzelców w Święciechowie.

Z przeniesienia tal. 74 sgr. 12. — Dekanat ostrzeszowski 2 tal.

Redaktor odpowiedzialny [illegible]

Sprzedaż konieczna. [122]

Królewski sąd powiatowy w Wrześni
wydział I.

Dobra **Zajezierze** należące do jeneralowéj
owiałéj Barbary Dąbrowskiéj, do sukces-
w Ignacego Modlińskiego, radzcy eko-
icznego Wendland, Bronisława Dąbrow-
go i do Bogusławy Dąbrowskiéj, oszа-
ne na 7253 tal. 24 sgr. 7 fen. wedle
y, mogącéj być przejrzaną wraz z wy-
m hypotecznym i warunkami w regi-
rze mają być

dnia 2go Września 1861 przed południem o godzinie 11téj

miejscu zwykłém posiedzeń sądowych
dane.

Wierzyciele, którzy względem realnéj
ensyi z księgi wieczystéj niewynikającéj
my kupna zaspokojenia swego żądają,
ni się z pretensyą swoją do nas
ć.

rześnia, dnia 18 grudnia 1860.

Otworzenie konkursu. [1466]

Sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 13 maja 1861
przed poł. o godz. 10téj.

ad majątkiem **Andrzeja Batkowskiego**,
ara w Poznaniu otworzono konkurs zwy-
w skróconém postępowaniu.
rmczasowym administratorem masy usta-
nym został komisarz aukcyjny, poru-
dim. Zobel w Poznaniu. Wierzycieli
ka wspólnego wzywamy, aby w terminie

dzień 23 maja r. b. przed południem o godzinie 11téj.

komisarzem ur. Mützel sędzią pow.
ie instrukcyjnéj wyznaczonym, oświad-
i propozycye swoje względem utrzy-
tego administratora lub ustanowienia
tymczasowego administratora oddali.
szystkim, którzy od dłużnika wspólnego
iek w pieniędzach, papierach, lub in-
rzeczach w posiadaniu lub schowaniu
lub którzy mu cokolwiek są winni,
zalecamy aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do d. 4 czerwca 1861 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 13 czerwca 1861 łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osob zarządowych

dnia 20 czerwca r. b. przed południem o godzinie 9téj

przed komisarzem ur. Mützel sędzią pow. w pokoju instrukcyjnym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa ur. Boy, radzcę sądu Ziem. ur. Doenniges, Engelhardt i Giersch, radzców sprawiedliwości jako rzeczników.

Obwieszczenie.

Podajemy niniejszém do wiadomości, iż od św. Jana 1861 do tegoż czasu 1864 r. następujące dobra publicznie wydzierżawione będą, respective:

1) Mszczyn i Gajewo	powiat	śremski	dnia	1	czerwca	o godz. 4	z połud.
2) Miaskowo	„	kościański	„	3	„	„	„
3) Osiek	„	odolanowski	„	4	„	„	„
4) Chwałkowo i Włostowo Wielkie	„	krobski	„	5	„	„	„
5) Modliszewko i Dębłowo	„	gnieźnieński	„	6	„	„	„
6) Wierzbno bez Brzezna	„	międzychodzki	„	7	„	„	„
7) Zimnowoda i Goreczki	„	krotoszyński	„	8	„	„	„
8) Belęcin bez Karchowa	„	wschowski	„	10	„	„	„
9) Dziadkowo	„	gnieźnieński	„	11	„	„	„
10) Lutynia	„	krotoszyński	„	12	„	„	„
11) Golinia z przyległościami	„	pleszewski	„	13	„	„	„
12) Tursko bez folwarku Turowy,	„	„	„	14	„	„	„
13) Orchowo	„	mogilnicki	„	15	„	„	„
14) Rusiborz bez Kopaszewa	„	średzki	„	17	„	„	„
15) Babin, Sierakowo i Ciosna	„	wrzesiński	„	18	„	„	„
16) Stawiany	„	wągrowiecki	„	19	„	„	„
17) Skoraszewice	„	krobski	„	20	„	„	„
18) Małpin	„	śremski	„	21	„	„	„
19) Mórka	„	„	„	22	„	„	„

Przystępujący do licytacyi winien złożyć 500 talarów kaucyi na zabespieczenie swego licytum i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierżawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierżawne mogą być przejrzane w registraturze naszéj.

Poznań dnia 10 maja 1861.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

[1454] **Rucll.**

Znaczna **księgarnia** polska i niemiecka szuka **ucznia** z potrzebnemi wiadomościami szkólnemi. Oferty przyjmuje pod lit Z. 77. Ekspedycya Dzien. Pozn. [1426]

Obicia papierowe

po cenach fabrycznych poleca handel
Antoniego Rozego
[1358] w Bazarze.

Krzyży nagrobkowych
wmarmurze, piaskowcu
i metalu

dostarcza nadzwyczaj tanio
i pięknych

i ma znaczny skład
Poznań, Fryderykowska ul. 33.
[1467] **H. Klug.**

Dnia 11 bm. w mieście Skokach w kościele parafialnym katolickim miało miejsce nabożeństwo za pomordowanych braci naszych w Warszawie dnia 27 lutego i 8 kwietnia. Piękny to zaiste widok, kiedy religia wyprzedza oczekiwania nasze. Dla tego i przy téj sposobności solenne to nabożeństwo żałobne dało nam uczuć całą wartość położenia naszego; a stąd prędkiego ziszczenia nadziei spodziewać się należy. Tak wierzyli przodkowie nasi niegdyś wielcy. Dla tego Bóg uwzględniając pragnienie łask wewnętrznych w narodzie, nie skąpił mu na łasce rozumu zdrowego, z którego wszelka zbawienna recrganizacya i pożytek dla narodu rzetelny jedynie spłynąć mogą. O to prośmy Boga szczerze i gorąco.

Nabożeństwo to doznało opóźnienia w skutek choroby proboszcza, ktorą złożony był tenże przez czas długi. [1457]

Inserat „Güntherowskiéj księgarni nakładowéj i drukarni“ w numerze 101, 102 i 103 Dziennika zamieszczony, dał powód, jak się to okazuje w rzeczywistości, do wielostronnie błędnego zrozumienia. Biorę stąd pochop do następującego oświadczenia:

„Księgarnia moja, jest to dawna księgarnia od roku 1826 istniejąca pod firmą **„Księgarni Günthera“**. Kupiłem ją w dniu 1 stycznia 1857 od mego teraz już zmarłego teścia, pana **Ernesta Günthera**, i prowadzę ją od tego czasu pod dawną firmą, co zresztą powszechnie znane być powinnno.“

„Güntherowska księgarnia nakładowa i drukarnia“ może tylko z publicznością co do prac drukarskich się znosić. Do obrotu księgarskiego zbywa zakładowi temu na najgłówniejszych warunkach, to jest: na prawie i na książkach.

W końcu pozwalam sobie zwrócić na to uwagę, że mam zamiar zupełnie nową drukarnią urządzić, i że w krótce kilka dzieł polskich, mianowicie pewna ilość obrazami artystycznie przyozdobionych pism dla młodzieży u mnie wyjdzie.

Czytelnią moję polskich, francuskich i niemieckich dzieł polecam przy téj sposobności jak najgoręciéj.

Fryderyk Ebbecke,
[1456] **właściciel księgarni Günthera w Lesznie.**

Nożyce do owiec

podług najlepszych wzorów angielskich, w trzech różnych gatunkach, po 4½ tal. 6 i 7 tal tuzin, poleca

Handel żelaza H. Cegielskiego
w Poznaniu. [1441]

Drezno, 1 maja 1861.

Szanownéj podróżującéj Publiczności uniżenie donoszę, że oberzę moję w Drezdnie, znaną pod firmą „Heinemann's Hôtel zur Stadt Leipzig“ bratu memu panu Wilhelmowi Heinemannowi sprzedałem i odstąpiłem.

Dziękując uniżenie za zaufanie we mnie położone, proszę takowe na mego następcę przenieść. **A. D. Heinemann.**

Właściciel Heinemanna hotelu pod Złotą Gęsią w Wrocławiu.

Odwołując się do powyższego dążyć będę zawsze, aby zaufanie do hotelu tego położone nie tylko utrzymać, ale nawet wzmocnić.

Wilhelm Heinemann
dotychczasowy posiedziciel „der drei goldenen Palmzweige“ w Dreźnie.
[1455]

Doskonały ogrodnik

na którego by się spuścić można i któryby natychmiast miejsce przyjąć mógł, może się zgłosić u ogrodnika sztucznego i handlującego

H. MAYERA
ul. Królewska 67 i 15a
w Poznaniu.
[1460]

Naturalne wody mineralne

w tym roku świeżo z źródła bezpośrednio czerpane otrzymały apteki

Haupta, Pfuhla, Reimanna i Schubartha.
[1458]

Mamy zaszczyt donieść szanownéj Publiczności o urządzeniu w mieście Poznaniu komandyty naszego od lat 35 w Berlinie istniejącego banku oraz wszelkich interesów handlowych i wexlowych. Polecamy się do pośrednictwa przy kupnach i sprzedażach wszelkich papierów rządowych, listów zastawnych, akcyi kredytowych jako też i wekslów krajowych i zagranicznych, wydając zarazem na żądanie listy kredytowe na wszystkie europejskie i amerykańskie miejsca handlowe według kursu;

Niemniéj gotowi jesteśmy zrealizować każdego czasu kupony płatne od papierów rządowych tak krajowych jako zagranicznych, akcyj kolei żelaznych i akcyi kredytowych upierwszonych bez wszelkich strat i kosztów.

Poznań, dnia 7 maja 1861.

HIRSCHFELD & WOLFF
główni ajenci
nowego Ziemstwa kredytowego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.
[1382] **Wilhelmowska ulica nr. 8.**

Żegluga parowa pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta

za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co środę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

z Szczecina do Kłajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Trittin. Odchodzi co niedzielę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Kłajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie 2½ tal. Towary przewożą się na obydwóch liniach po tanich cenach. Bliższych wiadomości udzielą

Proschwitzky i Hofrichter
[1037] w Szczecinie.

Rozpocząłem kurs tańca w Gnieźnie w domu p. Ziemkiewicza, w Trzemesznie u p. Kiszewskiego.

Kornel Szczepański
[1408] tancerz.

Guwernantkę Polkę posiadającą język niemiecki, francuski i muzykę wskaże księgarnia K. Reyznera. [1453]

Drelichy na wańtuchy i miechy w różnych gatunkach poleca skład
[1459] ***K. Szymańskiéj.***

Dla gospodarzy.

Rękawiczki jelonkowe stósowne do teraźniejszéj pory własnego wyrobu poleca

C. Adamski,
[1463] ulica Wrocławska nr 7.

Zielone jedwabne daszki dla słabych oczu przeciw słońcu poleca

C. Adamski,
[1464] ulica Wrocławska nr 7.

Rękawicznik C. Adamski w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj 7 przyjmie chłopca zamiejscowego zaraz w naukę. [1465]

Handel wina en gros i en detail
Jakóba Tichauera
przy ulicy Średniéj 31 naprzeciwko sklepu ratuszowego poleca swój znaczny skład doskonale utrzymanych win węgierskich do łaskawego uwzględnienia. [1462]

Dawno oczekiwane amerykańskie

Krynoliny koronne

z fabryki **Tomsona i Sp.** w Nowym Yorku nadeszły i poleca takowe po tanich cenach

S. Słomowski,
ulica Wilhelmowska nr 9, w domu
[1461] pana **Jakóba Appla.**

Karty wizytowe z portretami

nadzwyczaj starannie wykonane, tuzin po 3 talary z poręką podobieństwa, również albumy w największym doborze po tanich cenach są w zapasie u fotografa Engelmanna, przy ulicy Wilhelmowskiéj 8. [1468]

Przybyli do Poznania.

Dnia 15 maja.

Bazar: Wł. dóbr Mierzyński z Bytynia, panie hr. Skórzewska z M. Jeziór, Radońska z Kociałkowéj-górki, Koczorowska z Piotrkowic, prob. Strybel z Grabowa, dzierż. Garczyński z Gołuchowa.

Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr pani Łaszczyńska z Grabowa, kupcy Börner z Wrocławia, Silberstein z Landshutu, Hermann z Berlina.

Myliusa Hotel Drezdeński: Wł. dóbr Zalewski z Wrześni, pani Goltz z Kr. Polskiego, Richthofen z Wrocławia, b. major Mueler z Frankfurtu n. O., kupcy Shyre z Lipska, Deifer z Speyer, Heintzel z Koonii, Reichert z Berlina, Kunzert z Dyseldorfu, Taubner z Królewca, Fischer z Wrocławia, Wilmer z Szczecina, Krause z Skwierzyny w Meklemburgii.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Skarzyński z żoną ze Spławia, Wilkoński z żoną i unin z Lechlina, Neumann z Schaibau, Neumann z żoną z M. Popschütz, auskultator Neumann z Głogowa, panna Breańska z Tarnowa, dziekan Radzki z Lubina, ks Likowski z Monachium, handlarz Kutscher z Berlina.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Milewski z Mikorzyna, Grunwald z Dworzysk, naddzierż. Klug z Mrowina, insp. Heyn z Piekar, bankier Lewy z Leszna.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Wirth z Łopienna, referend. Materne z Chwałkowa, por. Schmica z Pogorzeli, fabr. Prusser z Wschowy, kupcy Alfred z Berlina, Binders z Magdeburga, i Vorrmann sen. i jun. z Breckerfeldu.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Lichtwald z Bednar, kupc. Feldmann z Kościana.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 maja.

Żyto: na maj czer. 44⅔ pł., 44⅚ żąd, czerw.-lipiec 44½ pł., 44¾ żąd., lipiec-sier. 45 tal. żąd. **Okowita:** z beczką na maj 18 5/12 pł., 18½ żąd., czerwiec 18 7/12, lipiec 18¾ pł., 18⅚ żąd., sier. pł., 19⅙ żąd., wrz. 19 1/12 pł., 19¼ tal. żąd.

Berlin, 14 maja.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 72—86 tal. według jakości. **Żyto:** ceny niezmienione, obrot ograniczony, wyp. 200 węcpli, w miejscu 2000 funtów 49—50, na wiosenną odstawę 48½—¾—49, maj-czerw. i czerw.-lip. 48¼—½, lip.-sier. 48½—¾ pł., 49 żąd., wrzes.-paźd. 49¼—½ tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 38 44 tal. **Owies:** wyższe ceny i bardziéj poszukiwany, wyp. 1200 centn., w miejscu 1200 funtów 26—27, na wiosenną odstawę 26¼—¾—27, maj-czerw. i czerw. lip. 26½, lipiec sier. 26¼, wrze.-paźd. 26 tal. pł. **Olej rzepakowy:** w miejscu 100 funtów z beczki 11⅚, na maj i maj-czer. 11¾ pł, 11⅚ żąd., czerw.-lip. 11⅚ pł., lipiec-sier. 11¾ żąd., wrz. pł. 12—¼—⅓ tal. pł. **Olej lniany:** w miejscu 10 tal. **Okowita:** wyp. 50,000 kwart, w miejscu 800 Trall. bez beczki 18 11/12—1⅓, z beczką na maj i maj-czerw 19⅙—¼—⅓, czerw.-lipiec 19¼—⅓—½, lipiec-sier. 19 5/12—½—⅝, sier.-wrz. 19⅔—¾—⅞, wrześ.-paźd. 19½—⅔, paźd.-list. 18⅝ tal. pł.

Wrocław, 14 maja.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	87—92	83	70—80
„ żółta	86—89	81	70—78
Żyto	64—66	62	55—60
Jęczmień	51—54	48	40—44
Owies	33—34	30	27—29
Groch	61—63	58	48—54

Na giełdzie: **Żyto:** dobrze się trzymała w cenie, na maj 50¼—½, maj-czer. 49½—¾, czer.-lip. 49 pł., lip.-sier. 49½ żąd., sier.-wrześ. 49, wrześ.-paź. 48½ tal pł. **Olej rzepakowy:** nieco wyższe ceny w miejscu 11⅔ żąd., na maj i maj-czerw. 11½ pł., czerw.-lipiec 11⅔, lipiec-sier. 11⅚ żąd., wrz.-paź. 12 tal. pł.. **Okowita** nieco mocniéj się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, w miejscu 18⅚ pł., na maj i maj-czerw. 18⅔ żąd., czerw.-lip. 19 lip-sier. 19 tal. pł.

Szczecin, 14 maja

Na targu: pszenica węcpel 75—83, żyta: 40—44 jęczmień: 36—42, owies: 22 26, groch: 40—43 perki; 16—17 sgr. szefel, siano 16 sgr. centn., słoma: kopa 5—6 tal.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 14 maja.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd.	4½	—	102¼
— 1859	5	—	106¾
— 1856	4¼	—	102¼
— 1858	4	—	97¾
— prem. 1855	3½	—	120¾
Obligi długu akarb.	3½	—	87⅞
— Marchii	3½	—	88
Listy zast. Marcha	3½	—	92
— Prus Wsch.	3½	—	85
— —	4	—	95½
— Pomor.	3½	—	89⅛
— —	4	99¼	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	101⅛
— — (nowe)	3½	—	95¼
— — (nowe)	4	—	91
— Szląskie	3½	—	89¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84⅛
— —	4	—	95
— rent. March.	4	—	98⅛
— Pomor.	4	—	97¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	94
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	97¼
— Nadreńskie	4	—	96⅝
— Saskie	4	—	98¼
— Szląskie	4	—	97¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49⅝
— Pożycz. narod.	5	—	57¾
— Obligi 250 fl.	4	—	64¾
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	87¾
— 6 pożyc. Stiegl.	5	—	100
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	102½
Polsk obligi skarb.	4	—	80¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	85¼	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	109⅜
Złota funt. cel.	—	—	457
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn.	—	—	72
Polskie bil. bank	—	—	87
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	124½	—
Berlin.-Hamb.	4	116½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	139
Berl.-Szczecin.	4	—	116
Wrocł.-Freib.	4	—	102
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	48½
Kozło-Bogumin	4	—	34
— pierwot.	4½	—	73¾
— —	5	—	79¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	45
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	123¼
— Lit. B.	3½	—	109⅞
Opol-Tarnowic	4	—	35
Starogr.-Pozn.	3½	—	84½
Akcye banków i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	114
Berl Tow. hand.	4	81	—
Gdański bank priw.	4	90	—
Dysk. Udział komm.	4	—	86
Gota. bank. pryw.	4	69½	—
Hanow. dito	4	—	92
Królew. dito	4	—	84½
Lipsk. Stow. kred.	4	62½	—
Magd. bank priw.	4	—	79
Pomor. bank. rycer.	4	—	71
Pozn. bank prow.	4	82¾	—
Prusk. udz. bank	4½	—	124
Szląsk. Stow. bank	4	—	80½
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	54
Minerwy Szląskiéj	5	—	18¼
Concordia	4	—	104
Magd. assek. ogn.	4	425	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	97¾	—
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	—	103½
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95¼
— Lit. C.	4½	—	101¼
— Lit. D.	4½	—	100⅞
Berl.-Szczecin.	4½	—	101¼
— II. Em.	4	—	91
Kozło-Bogumin	4	—	84½
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	95
— konwen.	4	—	94¼
— — III. ser.	4	—	92
— — IV. ser.	5	—	100½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¾
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	82
— Lit. D.	4	—	90¼
— Lit. E.	3½	—	79
— Lit. F.	4½	—	97
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 14 maja.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank	—	87¼	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	71⅞	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	95
— nowe	4	91¾	—
— Listy Rent.	4	93¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	90⅜	—
— nowe Lit. A.	4	93¾	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	99 7/12	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	97½
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85¾	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	57½	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	81
— towarassek. ogn.	4	—	—
Freiburg	4	102⅔	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	91	—
—	3½	—	—
—	4½	97¾	—
Opol. Tarnow.	4	35	—
Koźlo-Bogumin	4	34¾	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 14 maja.

	%	żąd.	płac.
Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
—	4½	102½	—
— pożyc. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie	4	85¼	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.